

No 236.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Feliksa W.  
Czw. Ofiarowanie NMP.  
Piąt. św. Cecylii P. M.  
Sob. św. Klemensa P. M.  
Niedz. św. Jana od Krz.  
Pon. św. Katarzyny PM.  
Wt. św. Piotra P. M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 31  
Zachód słońca: godz. 4 m. 00  
Dług. dnia: godz. 8 m. 29

WSPOMNIENIA  
HISTORYCZNE.

1557. Zgon Bony, żony Zygmunta Starago  
1648. Jan Kazimierz jedynym królem  
1732. August II proponuje dworowi berlińskiemu rozbiór Polski.

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 20 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Od Administracji „Rozwoju”.

Upraszamy naszych prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za zaległe miesiące. Nadmieniamy przytem, że nadal tym tylko prenumeratorom dostarczać będziemy <Rozwój>, którzy opłacą prenumeratę z góry, jak to zresztą wszędzie przyjęte.

## Przegląd polityczny.

Łódź, d. 20 listopada.

— Parlament węgierski znalazł się znova w stanie ciężkiego przesilenia, które tym razem wywołane zostało przez chorwatów i innych słowian.

Zaostrzenie konfliktu chorwacko-węgierskiego nastąpiło, jak wiadomo, z okazji obrad nad ustawą służbową dla kolejarzy, która zacieśnia prawa narodowe chorwatów. Posłowie chorwacy nie chcieli dopuścić do uchwalenia tej ustawy i prowadzili obstrukcję przez kilka tygodni. Rząd widząc, że uchwalenie ustawy, liczącej wielką ilość paragrafów, w takich warunkach wymagałoby co najmniej kilku miesięcy czasu, poradził sobie w ten sposób, że całą ustawę zamienił na jeden paragraf, upoważniający go do wydania rozporządzenia, równobrzmiącego z udamnionym projektem ustawy.

Od chwili tego zamachu na opozycję delegacji chorwackiej stosunek jej do rządu węgierskiego zaostrzył się znacznie. Rozstrzygająca bitwa ma się teraz rozegrać. Do końca roku musi nastąpić uchwalenie ugody z Austrią, a przedtem jeszcze autonomicznej taryfy celnej, na którą rząd węgierski zamienił wspólną taryfę dotychczasową, przyjętą już w parlamencie austriackim.

Przez to chorwaci mają w swoich rękach klucz do całej niemal sytuacji.

Taryfa celna stoi obecnie na porządku dziennym sejmiku węgierskiego, który posiada regulamin nadzwyczaj dogodny dla wszystkich, którzy chcą z jakichkolwiek pobudek prowadzić obstrukcję. Regulamin ten nie zna zamknięcia dyskusji. Madziarzy uważają ten paragraf za symbol i gwarancję wolności i wszystkie usiłowania usunięcia tego dla pracy nowoczesnego parlamentaryzmu niebezpiecznego postanowienia natrafiały na nieprzezwyciężony opór. Co prawda, przy wszystkich tych usiłowaniach chodziło zawsze o zwalczenie opozycji lub obstrukcji skrajnych stronnictw madziarskich.

Nowa taryfa celna, przedstawiona teraz sejmowi węgierskiemu do uchwalenia, składa się

z przeszło tysiąca pozycji. Jeśli więc chorwaci, popierani przez posłów słowackich, zapiszą się licznie do głosu przy każdej pozycji, to przy braku postanowienia o zamknięciu dyskusji, terminu jej zakończenia w tej sprawie wogóle przewidzieć nie można. A tu czas nagli! Dnia 14 grudnia zbierają się delegaci, a więc sejm ma zaledwie 3 tygodnie czasu dla uchwalenia tej taryfy, a wraz z nią także ugody.

Rząd węgierski znajduje się zatem w wielkim kłopotcie i radzi nad środkami złamania obstrukcji chorwackiej. Oczywiście, że nie mogą to być inne środki, jak zmierzające do ograniczenia wolności słowa. Projektowana teraz zmiana regulaminu ma upoważniać prezydenta do zamknięcia dyskusji w porozumieniu z większością, jeśli chodzi o uchwalenie konieczności państwowych. Zmiana ta ma być zaprowadzona tylko na rok.

Alé nawet w tej formie natrafia projekt rzezonny na opór i to nietylko ze strony posłów słowiańskich. I wielu posłów węgierskich sprzeciwia się takiemu pogwałceniu opozycji, obawiając się, że ostrze tego postanowienia mogłyby się kiedyś zwrócić także przeciwko nim. Wszakże właśnie będącą dziś u steru partję niezawisłości pragnął hrabia Tisza swoją zmianą regulaminu pokonać i rozbić.

Ironia losu wprowadziła teraz partję tę w taką samą sytuację, w jakiej się wówczas znajdował jej największy wróg. Ta partja, która zmiotła hr. Tiszę za jego nielegalny postęp z widowni politycznej, dziś chce to samo uczynić, aby uwolnić się od niewygodnej obstrukcji chorwackiej.

Ostatnie wiadomości w tej sprawie brzmią na nutę nieco więcej pojednawczą. Oto co donosi węgierskie Biuro korespondencyjne do gazet wiedeńskich:

Odbyła się narada, w której brali udział ministrowie Wekerle, Kossuth, Andrassy i Apponyi dla porozumienia się w sprawie obstrukcji chorwackiej. Prezydent Justh nie chce zastosować wobec chorwatów drakońskich środków regulaminu obrad. Obawiają się przesilenia w prezydium, gdyż obaj wiceprezesa są innego zdania.

Jak słyhać, wśród gorącej walki na zewnątrz, za kulisami gotuje się pokojowe załatwienie sporu z chorwatami. Obie strony mają wybrać deputacje, które starając się będą o porozumienie we wszystkich spornych sprawach.

Prezes klubu chorwackiego, poseł Medakowicz, oświadczył w kurytarzach sejmiku, że gdyby prezydent sejmiku, Justh, którego bezstronność chorwaci uznają, objął pośrednictwo, to w 24 godziny różnice zdań między chorwatami a rządem zostałyby wyrównane. Te słowa zakomunikowano Justhowi, który oświadczył, że gotów jest objąć pośrednictwo. Zbliżenie pewne zaraz dało się zauważyć; posłowie chorwaccy przemawiali krócej, a prezydent nie przerywał im, tylko dał im sposobność wypowiedzenia zdania.

— Przy gabinecie austriackim powstaje nowe ministerium. Otrzymało ono nazwę <Ministerium robót publicznych> obejmie sprawy socjalno-polityczne.

Ministerium, o którym mowa, będzie podzielone na trzy sekcje: dla statystyki pracy, ubezpieczenia robotników i ustawodawstwa w zakresie ochrony zdrowia i życia robotników. Z obecnych ministeriów handlu, finansów i kolei, będą wydzielone pewne sekcje i przydzielone do nowego ministerium.

Wniosków w sprawie utworzenia nowego ministerium było bardzo wiele, ostatni przedłożył p. Swiertnia, imieniem Koła polskiego. Rząd pod presją polityczną wniosek ten przyjął i utworzył takie ministerium, powoławszy na jego czoło, jako ministra dr. Gessmana, jednego z przywódców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Wiedniu.

Fakt powstania nowego ministerium ma ogromne znaczenie dla rozwoju polityki socjalnej w Austrii, — a szczególnie dla szerokich rzesz pracujących; wiele zziałać będzie ono mogło w kierunku polepszenia bytu robotników.

Jako wzór utworzenia nowego ministerium posłużyły rządowi austriackiemu dwa systemy: belgijski i francuski. Belgjskie ministerium obejmuje pięć sekcji: dla statystyki pracy, dla społeczno-politycznego ustawodawstwa, kontroli ustaw, wydawanych w tej sprawie, inspekcji robotniczej i instytucji humanitarnych, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkań robotniczych.

Podobny zakres działania mają ministeria francuskie i angielskie. Przyniosły one już wielkie korzyści wszystkim trzem krajom, a szczególnie klasom robotniczym i rzemieślniczym.

## Uczciwy głos Niemca.

W Poznaniu ukazała się w języku niemieckim broszura, napisana przez Niemca-ewangelika Pawła Fussa z Wituchowa, <król. Oberamtmanna i właściciela dóbr rycerskich>. Fuss należy do oddawna w kraju osiadłej, rozrodzonej i posiadającej liczne dobra rodziny ziemskiej. Niewielką tę publikację <Dziennik Poznański> natychmiast przetłómaczył w całości, a wkrótce ma się ona ukazać w języku polskim. Zarówno treść broszury jak skwapliwość, z jaką zajął się nią „Dziennik“ wskazują na to, że wystąpienie p. Fussa musi znajdować się w związku z akcją neogodową grupy ziemian wielkopolskich z p. Turną na czele. Stanowisko klasowe „obszarników“ zupełnie wyraźnie przebiegało w całej akcji; podkreślano solidarność interesów wielkiej własności niemieckiej i polskiej. Neogodowcy przeczyli widocznie doniosłe skutki, jakie pod wpływem konsekwentnego stosowania tych po-

głód w układzie stosunków społecznych i politycznych w Poznańskim zająłoby miejsce.

Sama broszura, ciekawa jako symptom, nie posiada pod względem treści większej wartości. Nosi ona tytuł: „Stosunki w prowincji Poznańskiej”. Autor, urodzony w Poznańskim, stwierdza nieznaną na zachodzie Niemiec stosunków poznańskich; kraj nie jest bynajmniej zacofanym kulturalnie, posiada jednak zbyt rzadką ludność i mało rozwiniętą komunikację kolejową; tem, a nie „polskim gospodarstwem”, tkłomaczyć należy zacofanie odległych leżących okolic.

W ostatnich lat dziesiątkach rząd kulturze prowincji więcej poświęcał uwagi. Ale owe 450 milionów należało tak produkcyjnej prowincji już dawno podarować. Niestety, podarowano je w celu uchylecia rzekomo niemieckim groźnego niebezpieczeństwa polskiego. Wskazano na większą siłę rozrodczą Polaków i — zamiast cieszyć się, że ta siła jest błogosławieństwem wobec stałego w Niemczech braku robotnika — powzięto zamiar „wykupienia prowincji” za owe 450 milionów. Do tego atoli potrzeba nie setek milionów, lecz miliardów.

P. Fuss przedstawia następnie historię walki rządu z żywiołem polskim, wskazuje na niebezpieczeństwo rozwoju socjalizmu i religijnego zdżiczenia pod wpływem przesładowania językowego i wyznaniowego, dowodzi antykonstytucyjnego, niezgodnego z poczuciem sprawiedliwości pojęciami cywilizowanych mieszkańców prawa o osadnictwie.

„Dużo rzeczywiście potrzeba — pisze — bujnej imaginacji, obawy, a co najmniej tchórzstwa, ażeby twierdzić, że 56 milionów Niemców drzeć mają przed nielicznym zastępem 4 milionów Polaków! I o tym strachu, o tem niebezpieczeństwie śmiało głosić po całych Niemczech, i to niemieccy mężowie, hakatystami zwani? Jak długo Pruscy i niemieccy obywatele pozwolą wmawiać w siebie te bajki, jak długo będą znosili to w tak wielkiej mierze niemoralne, niechrześcijańskie i nie niemieckie postępowanie?”

Najboleśnieszszą sprawą dla ziemian w Poznańskim jest bezwładnie brak robotnika rolnego. Autor poświęca jej dużo uwagi, wykazując zupełną niekonsekwencję polityki rządowej. Ludność polska z konieczności wędruje na zachód, a rząd ma iluzję, że uda mu się przyciągnąć robotników rolnych z zachodu, gdzie są oni bardzo poszukiwani, mają znacznie lepsze warunki i gdzie również brak ich daje się we znaki. Obiecysasi z Galicji i Królestwa są skazani na życie koczownicze, stają się coraz więcej wymagającymi, a mniej posłusznymi.

„Na zarządzenie temu coraz poważniej grożącemu niebezpieczeństwu nie widzę innego środka, jak tylko przyznanie, względnie przywrócenie prawa osiedlenia się na kresach wschodnich nietylko tubylczym Polakom, ale nawet robotnikom zagranicznymi ze wschodu, a przez to rozwianie owych bajecznych opowieści o widmie niebezpieczeństwa polskiego. Jeżeli tego nie zrobimy, to włości nasze opustoszeją, a produkcja ziemicy naszej nagłe się cofnie”.

Robotnika rolnego potrzebuje również właściciel. Po rozparcelowaniu i zniknięciu większej własności nie będzie miała skąd brać robotników drobna własność. Upadek wielkiej własności musi zatamować postęp rolniczy, spowodować zmniejszenie siły podatkowej, wreszcie zagrozić konserwatywnym wsi, pozbawionej konserwatywnych przywódców.

Oburzając się na projekt wywłaszczenia Polaków, woła p. Fuss:

„Czyż taki do nieba o pomstę by wołał i zemściłby się strasznie.

Czyż w Niemczech nie mamy już dość niechętnych i niezadowolonych ludzi pomiędzy mniej wykształconymi, czyż pragniemy powiększyć liczbę tę przez cały zastęp ludzi wykształconych? Czyż nie dość dla rządu pracy utrzymanie w karchach 3 milionów socjalistów i czy gwałtem potrzeba w szeregi ich pędzić 4 mil. Polaków?”

O, socjalni demokraci oddawna na to czekają i z otwartymi rękoma tych nieszczęśliwych przyjmą. A do nich przyłączy się z naszych kresów wschodnich cały zastęp niezadowolonych niemieckich rzemieślników i robotników. Niebezpieczeństwo stałoby się aktualnym, a rząd miałby do czynienia już nie z 3 ale może z 10 milionami socjalnych demokratów”.

Długi ustęp broszury poświęcony jest wywo-

dom historyczno-politycznym, przedstawiającym u-  
pośledzenie Polaków i ich niezachowaną lojalność. Nawołując do zwrotu pojednawczego w stosunku do Polaków, p. Fuss kończy swe wywody tak bardzo zbliżone do wywodów p. Turny.

„Tak i po tysiąc razy tak! Pragną go gwałtownie, ale nie w kawalkach, jak dotychczas, ale zupełnie.”

Mimo wszelkich ich nieszczęść, musimy uznać ich cierpliwość i spokój. Mam prawo powiedzieć, że znam dobrze Polaków i że ich rozumiem, mam dalej tę pewność, że z radością złożę hołd cesarzowi, skoro ten, jako ojciec kraju, zapewni im wieczny spokój!

Ale w to mieszają się złe duchy, przesiąkłe złem i zło szerzące.

Polacy pokładają ciągle nadzieję w mądrości i rozsądku naszego cesarza. Spodziewają się, że cesarz z czasem pozna prawdziwego nieprzyjaciela Polaków, tak jak już niejednego rozpoznał, i oddali go od siebie.

Miejmy nadzieję, wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy, że raz nareszcie zapanuje u nas prawdziwy pokój!”

## Z Towarzystwa Hygienicznego.

Wygłoszony przez doktora Goldenberga w sekcji Koła rodziców i wychowawców odczyt nosił tytuł «Rady rodzicielskie przy szkołach».

Prelegent zaznaczył na wstępie, że sprawa powstawania kół rodzicielskich niema jeszcze swojej historii, przechodzi ona właśnie okres rozwoju i rozkwitu. Niema w tem winy społeczeństwa, rodziców lub pedagogów naszych. Dopóki społeczeństwo było usunięte od szkoły i wiedziało, że ani na jotę zmienić jej stanu nie może, dopóty trzymało się na uboczu, choć widziało i z bólem odczuwało liczne braki. Jedynym łącznikiem szkoły z rodziną były listy dyrektora, wzywające rodziców dla wysłuchania «zamieczania», najczęściej za to, że uczeń niema dostatecznej liczby guzików przy mundurze, lub rozmawia podczas paury po polsku, lub wreszcie o terminie zapłaty wpisu. Z chwila, gdy rząd zaczął popierać tworzenie się kół rodzicielskich przy szkołach, powstały one najpierw w Rosji. Lecz o ile wiadomo, biurokracja szkolna nie dawała im nawet w Rosji szerszego pola działania. Jaki ich los terazniejszy w Rosji, prelegent nie wie. U nas nie mogło być mowy o wspólnej pracy wychowawczej ze szkołą rządową nawet po ogłoszeniu tej ulgi. Społeczeństwo zaczęło popierać szkoły prywatne, na które mogłoby wpływać w duchu narodowym i postępowym. Wtedy dopiero mogła być mowa o udziale rodziców w sprawach szkolnych. I rzeczywiście nie zabrakło ani chęci, ani zdolności rodzicom i pedagogom do zgodnego i korzystnego współpracownictwa.

Ulgę tę mamy za ledwie trzeci rok, a jak się okazuje w wielu szkołach sprawa ta została już załatwiona, przy innych dopiero powstają Koła rodziców.

W Warszawie rady rodzicielskie powstały w następstwie ruchu szkolnego, gdy wychowawcy i kierownicy szkół spotykali się bardzo często na wiecach szkolnych, obie strony czuły konieczną potrzebę łączność tę utrwalic. Ciekawa rzecz, że są u nas w kraju szkoły, które zostały założone i w najdrobniejszych szczegółach stworzone przez rodziców wspólnie z ludźmi fachowymi. Robotnicy i oficjaliści Tow. gazowni łódzkiej wyjednali od zarządu szkołę wyłącznie dla dzieci swoich, których znalazło się około 200.

Ogół pracowników wybrał «dozór», składający się z robotników inteligentnych i oficjalistów biura w liczbie dwunastu; dozór wybrał kierownika szkoły; następnie opracowano regulamin, określający wzajemny stosunek dozoru i rady pedagogicznej, kierownik szkoły, który zdaje sprawę z działalności personelu nauczycielskiego, odczytuje protokoły rady pedagogicznej i nawzajem odbiera polecenia dozoru. Każdy z członków dozoru ma obowiązkowy dyżur tygodniowy, t. j. ma obowiązek zajrzeć do szkoły, sprawdzić stan urzędzeń, porządek, zachowanie się nauczycieli i dzieci, może znajdować się podczas wykładu w klasach; kolejno jeden z członków dozoru jest obecny na każdym posiedzeniu rady pedagogicznej. Rodzice ze swoimi skargami mogą się udać do kierownika szkoły lub do członka dozo-

ru, który sprawę wnosi na posiedzenie tegoż. Kilka razy do roku odbywają się konferencje rodziców z zebraniem «in gremio» personelem nauczycielskim.

Słowem, w ten sposób regulują się należycie stosunki między władzą szkolną, personelem nauczycielskim, uczniami i rodzicami.

Następnie prelegent przedstawił zebraniu dane, dotyczące średnich zakładów naukowych. Zatrzymał się on na szkole czteroklasowej prywatnej p. R., gdzie od roku zaprowadzono radę rodzicielską, złożoną z opiekunów klasowych, wybranych przez rodziców z pośród siebie po dwóch dla klasy. Do rady należy jeszcze właściciel szkoły i dwóch nauczycieli, wybranych przez radę pedagogiczną. Rada rodzicielska, w ten sposób zorganizowana, rozważa na posiedzeniach stan szkoły, skargi komunikowane któremukolwiek z opiekunów klasowych, szuka sposobów polepszenia bytu szkoły i wynalezienia środków na wpisy, sprawdza stan rodziców, proszących o uwolnienie od nich, ułatwia wycieczki, projektuje letniska dla grup młodzieży, przyczynia się do założenia i rozwoju muzeum pedagogicznego, porusza sprawy pedagogiczne, które delegaci rady pedagogicznej wnoszą później na posiedzenia tej ostatniej i mogą być tu odrzucone.

Prelegent zwrócił uwagę, że podczas licznych rozmów z kierownikami różnych szkół przekonano się, iż niechętnie przyjmują dążenia rodziców do oddziaływania na pedagogiczne sprawy.

Dzięki wspomnianej radzie rodzicielskiej urządzono kilka wycieczek, założono muzeum pedagogiczne, które się rozwija. Słowem obie strony wzajemnie sobie pomagają, a korzyść jest widoczna.

Z kolei dr. G. wspomniał o radzie rodzicielskiej, istniejącej przy pabjanickich siedmioklasowych męskiej i żeńskiej szkołach handlowych.

Tutaj rodzicom dana jest możność współdziałania nawet w sprawach pedagogicznych.

W dalszym ciągu dr. G. nadmienił, iż szkoła kolei fabryczno-łódzkiej organizuje radę rodzicielską.

Zorganizowane ma być Towarzystwo opieki nad młodzieżą przy miejskim gimnazjum polskim w Łodzi. Między inicjatorami projektowanego Towarzystwa wymieniają pp. Jankowskiego i dr. Landaua.

Reasumując powyższe dane prelegent przychodzi do wniosków następujących:

Przy każdej szkole średniej czy elementarnej, prywatnej lub publicznej powinny zorganizowane być rady rodzicielskie, gdyż one przynoszą wiele korzyści, mianowicie: 1) wzbudzają zainteresowanie się sprawami danej szkoły wśród rodziców uczącej się tam młodzieży, a właśnie na brak tego interesowania się narzekają kierownicy szkół nie mających takich rad rodzicielskich; 2) zainteresowanie się szkołą prowadzi prostą drogą do zbliżenia dwóch obozów, stojących w wielu szkołach względem siebie w pewnej opozycji, odziedziczonej z dawnych czasów. Rady rodzicielskie poznawszy bliżej przyczyny pewnych wad danej szkoły, a najgłówniejsze brak gotówki, komunikują to rodzicom, którzy przestają winie kierownika szkoły i chętnie robią co mogą dla poprawy jej bytu. Zbliżenie prowadzi do zaufania. Gdy rada rodzicielska poznawszy bliżej dochody i wydatki danej szkoły przychodzi do przekonania, że w danych warunkach szkoła lepszą być nie może, zdaje o tem sprawę na dorocznym zebraniu rodziców i nikt nie może posiadać kierownika i nominalnego właściciela danej szkoły, że na niej majątek robi, a przeciwnie czy to składką roczną, czy biletami na przedstawienie i t. p. przychodzi z pomocą tej szkole. Rodzice w tych razach większy posłuch dają i dadzą radzie rodzicielskiej wybranej przez nich, niż radzie opiekunów; 3) rada rodzicielska ułatwia szkole sprawę wychowawczą przez urządzenie wycieczek, przez prawo dane członkom kontroli zachowania się uczących poza szkołą i robienia im uwag, przez wyjaśnienie radzie pedagogicznej przyczyn złych postępów pewnych uczniów (brak książek, niewygody domowe); 4) zaufanie i przyjazny stosunek rodziców i uczących udziela się młodzieży, a bez tego nie może być dobrej szkoły; 5) rada rodzicielska ma sposobność uświadamiania i że tak powiemy, wychowania tej grupy rodziców, która na szkołę patrzy jak na zło konieczne dla zdobycia posady po otrzymaniu świadectwa przez ich dzieci; 6) w okresie tworzenia się szkół, choć w małym



stopniu ale zawsze podlegających wpływowi naszego społeczeństwa, w okresie przeobrażania się ich z dawnych zacofanych na nowe postępowe głos rodziców powinien dochodzić do pedagogów, a tego w obecnych warunkach nikt lepiej nie spełnia od dobrej rady rodzicielskiej, której członkowie mają dostęp na posiedzenia rady pedagogicznej i na wykłady z jednej strony, a do serc i mózgów równych sobie rodziców z drugiej; 7) rada rodzicielska nie może zadowolić rodziców pragnących większego zbliżenia z samym personelem nauczycielskim. Do tego potrzebne są konferencje klasowe w pewnych stałych terminach.

Takie konferencje są już wprowadzone w niektórych szkołach warszawskich. W Łodzi niemieli w żadnej. Inicjatywa powinna wyjść od szkoły, która wtedy przestanie biadać na obojętność rodziców.

W dyskusji — idei rad rodzicielskich przy szkołach bronili pp.: dyrektor Radwański przy szkole którego istnieje już taka Rada, dr. A. Landau i przewodnicząca, p. Rudnicka.

P. Okusko-Konarzewska, przełożona gimnazjum im. Orzeszkowej, poinformowała zebranych, że Rada opiekuńcza tego gimnazjum jest wybierana li tylko z grona rodziców i że specjalnie delegaci tej Rady mają prawo kontroli pedagogicznej działalności szkoły.

P. Jankowski podkreślił jedno specjalne zadanie proponowanych rad rodzicielskich, mianowicie: czuwanie nad podniesieniem moralności uczniów.

Przeciwnikiem rad rodzicielskich okazał się dr. Sterling. Stwierdził, że podobnych instytucji nie zna zgoła szkoła Zachodu. Stworzyła je na przódce biurokracya szkolna w Rosji w chwili, kiedy poczuła, że jakieś ustępstwa trzeba jednak społeczeństwu uczynić. Tem ustępstwem miały być „Kółka rodziców”; praktyka wykazała, że zakres działania i możność wpływu ich na szkołę są żadne. U nas, przy szkole polskiej, są te rady najzupełniej zbyteczne, a stać się mogą szkodliwymi.

Mylnie sądzą ci, którzy w tych radach rodzicielskich chcą widzieć jakiś czasowy surogat rad szkolnych, krajowych czy gminnych, istniejących w krajach autonomicznych. Te rady szkolne nadają kierunek wielu szkołom, a w skład ich wchodzi ludzie kompetentni. Rady rodzicielskie nadawałyby — każda swej jednej szkole — kierunek, a składałyby się z przypadkowo wybranych osób, których jedyną kompetencją byłoby posyłanie dzieci do szkół. A same wybory w gronie wzajemnie sobie obcem i bardzo często pod wielu względami różnolitem, nie dawałyby wcale tego, co być by mogło „przedstawicielstwem” poglądów i interesów danego grona. Dziwnem jest, że u nas w celu „nawiązania bliższego stosunku między uczniem a nauczycielem” potrzebne są aż specjalne instytucje rad rodzicielskich przy szkołach! Gdzie sam nauczyciel tego nie potrafi, tam mu żadna rada nie pomoże. I inne rzekome cele rad nie dają rękoma, że będą pożyteczne, że są wogóle wykonalne.

Ujemną stroną istnienia rad będzie fakt nadawania każdemu nieporozumieniu szkolnemu, każdemu niezadowoleniu rodziców — zbyt wielkiej wagi. To, co można w 24 godzin załatwić między rodzicami dziecka a przełożonym lub nauczycielem, to będzie „wnoszone” na posiedzenie rady rodzicielskiej (nawet tam protokołowane) potem przejdzie do Rady pedagogicznej, a może znów jako „sprawa”, wróci do Rady rodzicielskiej...

To wszystko do rozgoryczenia a nie do porozumienia doprowadzić może. Najczęściej zarzuty i zatargi będą się opierały na „zeznanach” uczniów i takie będą rozpatrywane przez Rady rodzicielskie; czyż nie prościej i prędzej prawdy dojdzie bezpośrednio zainteresowany rodzic w szkole, gdzie nauczycielowie będą zarazem pedagogami. Tam gdzie nimi nie są, nie wyrobi ich Rada rodzicielska, złożona z osób niekompetentnych (w swej prawdopodobnej większości).

Prawo zbyt częstego kontrolowania i korygowania personelu pedagogicznego przez specjalne i usankcjonowane „Rady rodzicielskie” kryje w sobie niebezpieczeństwo obniżenia powagi ciała nauczycielskiego z jego (obniżenia) konsekwencjami.

Więc „Rady rodzicielskie” nie zastąpią wcale rad szkolnych (w rozumieniu np. Galicji), a mogą przynieść szkodę.

Doktorowa Bondy'owa uważa, że o wiele właściwszym sposobem nawiązania stosunków między rodzicami a nauczycielami są konferencje, na których są obecni wszyscy rodzice uczniów danej klasy.

## On, czy nie on?

Biedny Szmidi!

Nieszczęśliwa ofiara intrygi polskiej!

Okazuje się, że b. kapitan marynarki rosyjskiej, a obecnie poseł miński, jest tak czysty, jak czysta jest dusza nowonarodzonego niemowlęcia, jak przezrocza lza niewinnej dziewicy, przelana nad zdradą niewinnego kochanka.

Wszystko, co mu zarzuca prasa w sprawie sprzedaży planów mobilizacyjnych Kronsztadu obcemu mocarstwu, za co, na mocy wyroku sądu wojeńskiego zesłany został na Syberję — jest fałszem wierutnym, nikczemną intrygą polską. Bóle swe w tym względzie wyplakał poseł miński na łonie korespondenta gazety „Rus. Słowo”, co mu wielce, jak należy mniemac, ulżyło.

„Mieszkam w Mińsku — mówił między innymi p. poseł — od 10 lat. Zżyłem się z ludnością, poświęciłem się działalności społecznej i powiedzieć mogę bez przesady, że w kraju północno-zachodnim jestem osobistością wybitną!

Od szeregu lat wydaję gazetę, którą zmuszony jestem, niestety, drukować w drukarni gubernialnej. Krytykuję często działalność administracji miejscowej. Na gruncie tym przychodziło nieraz do starć między mną a gubernatorem, który uciekał się do rozmaitych represyj i nieraz konfiskował gazetę moją. Obecnie wniosłem nawet skargę do senatu, w której wytoczyłem akcyę cywilną przeciwko gubernatorowi.

W przeszłości mojej cienia nawet niema. Polacy jednak, przy pomocy gazet swoich szczerze na mnie zaczęli. Szmidi złodzieju! Szmidi oszusti Szmidi zdradca! Huzia na niego.

Gdyby u nas za każde przestępstwo prasowe wymierzana była kara tak szybko, jak np. w Anglii, pociągnąłbym, rzecz prosta, bezwarunkowo wszystkich pismaków do odpowiedzialności sądowej za dyfamację. U nas jednak przewlekac lubią lata całe. (?) A tu nadeszła kampania wyborcza. Jak się zrehabilitować. Pomyslałem więc sobie: poczekam, niech piszą, a jak nadejdzie czas, pociągnę do odpowiedzialności wszystkich po kolei.

I oto dziś właśnie zwróciłem się do komitetu do spraw prasowych, za którego pośrednictwem umieścić chcę na zasadzie artykułów ustawy, odpowiednie sprostowanie. Jeżeli i tym razem nie wydrukują, plunę na całą tę gadaninę dziennikarską, pocieszając się tem, że sam się stał jednak osobistością historyczną.

Jak widzimy <osobistość historyczna> padła jedynie ofiarą nieporozumienia gadaniny dziennikarskiej, na którą zamierza <napluć>, oraz kławań polskich, które zdemaskuje w Dumie.

Zanim jednak nastąpi i jedno i drugie, nie od rzeczy będzie przytoczyć artykuł „Rieczy”, zatytułowany wymownie: <O co jest oskarżony poseł miński, Szmidi?>

Otóż:

W końcu ósmego dziesiątka zeszłego stulecia mieszkało w Petersburgu podejrzane indywiduum, niejaki Włodzimierz Muriszek, wieszający się i wysługujący różnym bankierom na giełdzie etc. Do tego Muriszka w końcu 1899 r. zgłosił się agent wojskowy morski przy niemieckim poselstwie, pan von Plessen, prosząc o różne plany fortu etc. Muriszek obiecał swą pomoc i zwrócił się do kapitana 2 go rzędu, Gustawa, syna Karola Schmidta, który był starszym oficerem na monitorze <Jedinorog>. Muriszek ze Schmidtem byli na <ty> i znajdowali się w stosunkach dość ścisłych z powodu różnych wspólnych interesów giełdowych etc.

Schmidt, który już przedtem ofiarowywał temu samemu von Plessenowi jakiś swój wynalazek z torpedy (co nie doszło do skutku z powodu wygórowanej sumy rub. 10,000, żądanej przez Schmidta), zgodził się obecnie na propozycję Muriszki i dostarczył mu dwa plany Kronsztadu, na których były oznaczone wszystkie wyspy, mieliżny, forty i torpedy. Plany te Muriszek oddał von Plessenowi, ten ostatni jednak nie był z nich zadowolony, ponieważ zauważył pewne sprzeczno-

ści. Wskutek tego nie chciał nawet dać umówionych 2,000 rub. i ofiarowywał tylko 1,500 rub.

Kiedy M. wahał się, czy brać tę sumę, czy nie, Schmidt powiedział:

— Bierź! My i tak okpiwamy Niemca!

W tych słowach właśnie (wedle objaśnień Schmidta, dawanych na sądzie) miał być zaznaczonym fakt, że Schmidt umyślnie sprzedał plany fałszywe, co nawet było czynem patriotycznym, bo narażało obce mocarstwo na ewentualne, poważne niebezpieczeństwo.

Ostatecznie 1,500 rub. zostały podzielone na dwie części i każdy ze zdrajców, t. j. Schmidt i Muriszek, otrzymali po 750 rub.

Następnie usiłowano w podobny sposób dostarczyć plany Władystoku, to jednak nie udało się.

Wreszcie w końcu marca 1890 r. Muriszek został aresztowany i przyznał się do wszystkiego. On również wydał Schmidta, który bezzwłocznie został wypędzony ze służby i oddany pod sąd wojenno-morski. Sprawę rozpatrywano w dniu 5 5 lipca 1891 r. Sąd nie uwzględnił tłumaczenia się Schmidta co do „patriotycznej fałszywości” sprzedanych planów i uznał go, winnym następujących przestępstw:

1) Że w czasie 1888—1890 latach, Schmidt, w porozumieniu z Muriszkiem, wszedł w umowę z agentami: wojskowym angielskim i morskim niemieckim, w celu wydania im tajnych informacji o ufortyfikowanych miejscowościach Rosji.

2) Że w styczniu 1890 r., w porozumieniu z Muriszkiem nakreślił plan torpedowej obrony Kronsztadu, w których jednak nie dał żadnych wiadomości, mających znaczenie tajemnicy państwowej. Plan ten przedstawił, jako zatwierdzony przez rząd i sprzedał za pośrednictwem Mur. wymienionym wyżej agentom za 1,500 rub.

3) Że, wiedząc o zamiarze Muriszka zdradzenia zagranicznym agentom mobilizacyjnych planów warszawskiego okręgu wojennego, co stanowiło tajemnicę państwową, i mając możność uprzedzić projektowaną zbrodnię. Schmidt umyślnie nie powiadomił o tem władz.

Sąd morski nie znalazł żadnych okoliczności, łagodzących winę, lecz przeciwnie, obciążające (naruszenie świętości przysięgi) i skazał Schmidta na zasadzie §§ 257, 125, 114, 256 i 31 kodeksu karnego i procedury, za tajne porozumiewanie się z obcymi państwami i niezawiadomienie władzy o zamierzonej zdradzie stanu, na pozbawienie rangi, orderów, szlachectwa i wszelkich szczególnych praw, zarówno odziedziczonych jak i nabytych, oraz na zesłanie na osiedlenie do guberni irkuckiej, z różnemi obostrzeniami, co do miejsca pobytu.

Dnia 2 lipca 1891 r. wyrok był konfirmowany przez cesarza, przyczem zmieniono gub. irkucką na tomską.

A teraz, wobec kategorycznego zaprzeczenia winy przez <osobistość historyczną>, którą per fas et nefas pragnie zostać p. Schmidt rodzi się kwestya, czy to on jest owym <osiedleńcem>, czy też tylko jakiś jego imiennik?... W tym duchu pytanie formuluje pod adresem posła mińskiego, <Rus>, ofiarując mu gościnnie szpałty swoje na krótką z jego strony odpowiedź:

On, czy nie on?

Co odpowie <osobistość historyczna> — poczekajmy...

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Drogomira. Jutro Sędzimir.

KONCERT. Dziś koncert Wstewożoda Boujukliego w sali Koncertowej.

## KRONIKA.

Ze spraw policyjnych. Na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora, młodszy pomocnik komisarza 3 go cyrkułu Szolkowicz i młodszy pomocnik 4-go cyrkułu policyjnego Iwanow — przeniesieni zostali dla pożytku służby jeden na miejsce drugiego. Do pełnienia swoich obowiązków przystąpili od wczoraj.

Z giełdy. Na dzisiejszem zebraniu giełdowym były w poszukiwaniu nowe 5% listy zastawne m. Łodzi 7-ej seryi. Nabyto kilkanaście tysięcy po kursie 86.

**Ze szpitala małż. Poznańskich.** Przed kilku tygodniami lekarz naczelny szpitala, dr. M. Cohn, otrzymał z Berlina zawiadomienie od członków Zarządu, iż rodzina Poznańskich od dnia 1 stycznia 1908 roku nie zamierza nadal pokrywać deficytu, wynikającego z prowadzenia instytucji szpitalnej, natomiast wyznacza od siebie stały zasilek roczny w ilości rb. 5,000.

Wobec takiego znakomitego uszczuplenia funduszu (deficyt w roku ubiegłym wynosił przeszło 18 tysięcy rubli) lekarz naczelny wezwał lekarzy szpitalnych na szereg narad w celu zastanowienia się nad sytuacją, w jakiej szpital się znalazł.

Po wymianie myśli i rozejrzeniu się w pozycjach budżetowych lekarze przyszli do wniosku, że wypadnie bardzo poważnie ograniczyć dotychczasową działalność instytucji. Przyjąwszy pod uwagę, że utrzymanie szpitala wraz z ambulatorium wynieść musi co najmniej 60 tysięcy rubli, dochody zaś szpitala (z legatów, na które przezważnie się złożyli fundatorka i b. p. fundator instytucji, zasiłku ze strony rodziny pp. Poznańskich i kosztów kuracyjnych od chorych) — wynieść mogą najwyżej 40 tysięcy — lekarze przyszli do smutnego wniosku, że od Nowego Roku wypadnie zamknąć ambulatorium wraz z apteką, których utrzymanie kosztuje kilkanaście tysięcy. Lekarze przedewszystkiem wobec konieczności ograniczenia działalności instytucji uznali za smutną konieczność poświęcenia ewentualnie ambulatorium, wszyscy bowiem lekarze uznają, że bądź co bądź pomoc szpitalna stała jest niezbędną od ambulatoryjnej.

W tem miejscu zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym korzystało z usług ambulatorium 70 tysięcy, wyraźnie 70 tysięcy osób bez różnicy wyznania i narodowości, przyczem samych operunków chirurgicznych dokonano przeszło 35 tysięcy; jaką przeto klęską dla ubogiej ludności będzie zamknięcie ambulatorium, gdzie chorzy otrzymują poradę i lekarstwo bezpłatnie — jest sprawą łatwo zrozumiałą.

Ze względu na niemożność wyszukania źródeł dochodu na miejscu w celu zachowania ambulatorium wobec blizkiego ewentualnie wejścia w życie uchwały Zarządu, lekarze postanowili zwrócić się z prośbą do sukcesorów w pierwszej linii fundatora instytucji, członków rodziny Poznańskich, którzy są jednocześnie członkami Zarządu, o niemożliwość dalszego zasiłku w ilości 5 tysięcy rubli rocznie, co umożliwiłoby zachowanie ambulatorium z ograniczonym coprawda zakresem działalności, lekarstwa bowiem wydawane byłyby tylko prawdziwie biednym.

Lekarze spodziewają się, że rodzina pp. Poznańskich nie odmówi dalszego zasiłku instytucji, która na wypadek odmowy zmuszoną byłaby do zredukowania w tak znacznym rozmiarze swej działalności dobroczynnej, przez co cały charakter fundacji Izraela i Leonii Poznańskich uległby zasadniczej dlań niekorzystnej zmianie.

**Odczyty w T. K. O.** Dziś, w środę dnia 20 b. m. o godzinie 8-iej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. Zawadzka nr. 17, dr. H. Sadkowski mówić będzie „O naszych przyjaciółach wśród zwierząt”.

**Ospa.** Stwierdzono nowe wypadki ospy w domach na ulicy Grabowej, Kruczej, Kościelnej, Przędzalnianej i Aleksandrowskiej.

Chorobą tą dotknięci są starsi i dzieci, którzy nie mają szczepionej ospy.

Należy koniecznie szczepić ospę, aby uchronić się od tej choroby.

**Usiłowanie sądu doraźnego.** W d. 7 kwietnia r. b. w Łodzi przejeżdżający tramwajem dwaj szeregowcy włodzińskiego pułku piechoty Awdiejewskij i Sapięgin usłyszeli wołanie o pomoc. Mając broń z sobą, udali się do domu, z kąd dochodziły krzyki. W bramie domu natknęli się na uciekających już dwóch młodzieńców, którzy, kiedy chcieli ich aresztować, dobyli rewolwerów i usiłowali stawiać opór. Żołnierze jednak odebrali im brauningi i odprowadzili do cyrkułu. Aresztowanymi okazali się Edmund Braun i Antoni Wołowski. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nich kwity na sprzedane brauningi, przy rewizji zaś, w ich mieszkaniu dokonanej, znaleziono listy składek i kwitury z pieczęciami frakcji rewolucyjnej P. P. S.

Podczas dochodzenia ustalono, że na pomoc wołała wychowanka właściciela domu Walmana, panna Kuźmidrowiczówna, w chwili, kiedy nieznanymi młodzieńcy weszli do mieszkania w cza-

nie nieobecności właściciela domu i zapytali się, gdzie się znajduje Walman. Ustalono również, że zjawienie się Brauna i Wołowskiego miało związek z usunięciem przez Wolmana w tym samym dniu stróża domu.

Pociągniętych do odpowiedzialności pod zarzutem rozboju (1629 art. kod. kar. głównych i poprawczych), usiłowanie zabójstwa (1454 art. tegoż kodeksu i 279 art. ust. wojen., oraz należenie do polskiej partii socjalistycznej (102 art. kod. now.), Wołowskiego i Brauna stawiono wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym, który po odrzuceniu kwalifikacji z 279 art. skazał Brauna na 10 lat robót ciężkich, a Wołowskiego na 8 lat więzienia.

**Usiłowanie kradzieży.** W nocy na 25 czerwca r. b. do sklepu kupca łódzkiego Czerniłowskiego zakradło się dwóch złodziei. Zauważył to dozorczarz i dał znać policji. Kiedy policja w asystencji żołnierzy otoczyła dom, ze sklepu Czerniłowskiego wyskoczyły dwie osoby, dały kilka strzałów, na szczęście nieszkodliwych, i usiłowaly ratować się ucieczką. Schwytano ich jednak i osadzono pod kluczem.

Byli to Walenty Makowski i Wilhelm Buchholz. Odpowiadali oni, z powodu owej strzelaniny do policji, wczoraj przed warszawskim sądem wojennym pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Sąd obu uniewinnił.

**Z powodu uroczystości św. Cecylii.** Dnia 22 b. m. w kościele św. Krzyża odbędą się nabożeństwa na intencję chórów: polskiego o godz. 10 rano, niemieckiego o godz. 9 rano; na intencję zaś Lutni o godz. 9 i pół rano.

W kościele św. Anny na intencję chóru polskiego odprawione zostanie nabożeństwo o godzinie 9 rano. Przed rozpoczęciem nabożeństwa zostanie doświetlona chorągiew na cześć św. Cecylii.

W niedzielę, o godz. 12 i pół, odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Krzyża na intencję Tow. śpiewaczego „Arfa.”

**Osobiste.** P. Zygmunt Grabowski syn tutejszego rejenta, przed dwoma tygodniami ukończył z dyplomem Akademię Handlową przy uniwersytecie w Lipsku.

**Z cechu czeladników kowalskich.** Uroczyste nabożeństwo cechu czeladników kowalskich, jako w dniu patrona, odbędzie się dnia 1 grudnia o godz. 9 i pół rano w kościele św. Józefa.

**Z sądu.** Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego w dniu onegdajszym w Piotrkowie rozpatrywał sprawę 55-letniego Antoniego Dębowskiego, oskarżonego o systematyczne podrzucanie woreczków i o to że przy pomocy innych osób okradał przechodniów. Ofiarą takiego podjęcia był między innymi Maryan Józwiak, któremu Dębowski około cyrku zabrał 400 rb.

Dębowski do winy nie przyznał się; sąd po przesłuchaniu świadków skazał go na pozbawienie wszystkich praw i osadzenie w oddziałach aresztanckich na lat trzy.

**Aresztowania.** W fabryce Hofrichtera (Piotrkowska № 204) aresztowano 6-iu robotników, za zerwanie ogłoszenia o ostatnim obowiązującym postanowieniu czasowego general-gubernatora.

Dwóch z nich przyznało się do winy i tych osadzono w więzieniu; czterech zaś uwolniono.

— Wczoraj, w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego schwytano dwóch młodych ludzi, którzy przed kilku dniami dokonali napadu na ulicy Przędzalnianej.

**Bójki i napady.** W ciągu dnia wczorajszego zdarzyły się następujące bójki i napady: Na ul. Piotrkowskiej nr. 17 Jakób Bornstein, robotnik, lat 38, w bójce uderzony stołkiem, odniósł ranę głowy. — Na ul. Piotrkowskiej nr. 56 Cypa Goldman, robotnica, lat 18, uderzona łepem narzędziem, odniosła ranę czoła i ręki. — Na ul. Nowomiejskiej róg Nowego Rynku Jan Baniszewski, robotnik, lat 31, został napadnięty; nożem zadano mu ranę w lewe ramię. — Na rogu ulic Długiej i Andrzejki Józef Politoński, robotnik, lat 22, został pobity kołbą i odniósł głęboką ranę głowy. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia opatrzyli rany poszwankowanym.

**Przejechanie.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 130 Andrzej Plotka, robotnik, lat 20, przejechany został do rozka, odnosząc okaleczenie nóg i rąk. Rany opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

**Drobny ogień.** Dziś, o godz. 10 rano, w oddziale drapaczy w fabryce Barcińskiego przy ulicy Tylniej nr. 6 zapaliły się gałgany. Ogień ugasił strażak IV oddziału straży ogniowej ochotniczej. Oddział II przy był na miejsce, lecz nie był czynny.

\*

**Z Pabianio.** Dzisiejszej nocy, gdy przeprowadzano aresztowanego robotnika Marcina Gryzla,

ten poczał uciekać. Patrol strzelił do niego i położył trupem na miejscu.

Nocy dzisiejszej aresztowano tu kilkanaście osób.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

**Koncert.** Wczoraj w teatrze Wielkim wobec bardzo licznie zgromadzonych słuchaczy odbył się koncert dwóch młodocianych wirtuozów, braci Hilsbergów: dwunastoletniego Ignasia i dziewięcioletniego Olesia.

Wśród coraz liczniejszych zastępów tak zw. cudownych dzieci, często ukazujących się na estradzie koncertowej, wyznać należy szczerze, iż rzadko się zdarza spotkać tak wybitnie zaznaczające się u obu chłopców uzdolnienie artystyczne.

Udział w koncercie brał basista opery warszawskiej, Adam Ostrowski.

Głos jego zachwycał powagą, nietylko męskiej siły, ale i szczerą artystyczną pocztą, któremu idzie o nadanie dźwiękom wokalnemu głębszego znaczenia psychicznego.

## TEATR.

„Miłostki”, komedia A. Schnitzlera. Debiut p. Wandy Krużewskiej.

„Miłostka” Schnitzlera należy do rzędu najsympatyczniejszych jego utworów, zarówno ze względu na treść, jako też z uwagi na ujęcie, rysunek i pogłębienie psychologiczne wprowadzonych do akcji postaci.

Ale komedia ta, aby widz odniósł właściwe wrażenie i mógł jasno zdać sobie sprawę z jej zalet, musi być obsadzona dobrmi siłami i graną dobrze. Niestety, wczoraj oprócz paru tylko osób, nie tylko wykonanie w ogólnej całości, lecz i w poszczególnych rolach było bardzo słabe, najgorzej zaś przedstawiła się nam debiutantka wczorajsza, p-na Wanda Krużewska, która nietylko nie opanowała roli naleźycie, lecz w dodatku gra jej nie wykraczała ani na jotę po za zakres gry bardzo średnio uzdolnionej amatorki. Natomiast p. Sławińska w roli Krystyny wykazała sporo talentu do ról tego rodzaju.

Bardzo dobrą i pełną wyrazu była p-ni Dąbrowska w roli Katarzyny, oraz p. Staniewski wykazał dużo uczucia, zwłaszcza w scenie końcowej w roli starego Weinringa.

Rolę Jana p. Pawłowski zagrał dobrze, ale nieco za sztywno, zaś p. Stróżewski z roli Teodora nie wywiązał się w sposób właściwy, przedewszystkiem bowiem roli nie umiał.

Całość, zwłaszcza w pierwszym akcie, szła ospale, akcja rwała się co chwila, wywierając wrażenie, że sztuka była bardzo pobieżnie próbowana.

St. Ep.

## Z WARSZAWY.

\* Wybuch bomby.

Wczoraj o godzinie 5 minut 45 wieczorem, na rogu placu św. Aleksandra i ulicy Żórawiej, w domu № 1 rzucono bombę do sklepu krawieckiego Hipolita Wierzbickiego.

Bombę rzucił jakiś nieznany sprawca, który zdążył zbiec, a zamach swój wykonał w ten sposób, że gwałtownie otworzył drzwi do sklepu z placu św. Aleksandra i cisnął bombę w stronę kontuaru, za którym stał p. Wierzbicki. Bomba nie doleciała do kontuaru, upadła na podłogę i tu pękła. Właściciel sklepu, spostrzegłszy zamach, stojąc za kontuarem, w progu pokoju warsztatowego, zdążył cofnąć się w porę i wyszedł bez szwanku, natomiast bomba siłą swej eksplozji, wyrwawszy dziurę w podłodze mozaikowej, dalszym impetem uderzyła w okno wystawowe od ulicy Żórawiej i wraz z całą masą szkła trafiła w przypadkowego przechodnia, p. Iwana Kolosowa (lat 25), nauczyciela instytutu głuchoniemych i ociemniałych, powracającego do pobliskiego mieszkania w domu № 10 przy ul. Żórawiej.

Skutki wybuchu bomby wewnątrz sklepu były stosunkowo niewielkie, wyleciały bowiem tylko szyby wystawowe i wylamana została oprawa okna od ulicy Żórawiej, natomiast p. K. odniósł ciężkie rany. Odłam bomby trafił go w nogę le-



wą, druzgocąc ją powyżej kolana, a szkło z wybuchu pokaleczyło go. Wezwane Pogotowie odwiezło ranionego do szpitala św. Rocha.

Właściciel sklepu, p. W., nie domyśla się nawet przyczyn zamachu. Widział on dokładnie sprawcę wybuchu. Był to gołowąsy młodzieniaszek, niskiego wzrostu, ubrany lichy.

## Z KRÓLESTWA.

**Pozbawienie stanowiska.** „Goniec Częstochowski“ donosi, że ks. Stefan Kowalski, wikaryusz parafii św. Zygmunta, z powodu sprawy dotyczącej kompanii do Wilna, na żądanie ministerium spraw wewnętrznych został pozbawiony stanowiska na czas nieokreślony.

**Wizyta general-gubernatora warszawskiego.** Z Częstochowy donoszą do „Gazety Polskiej“: W poniedziałek, o godz. 6 m. 37 rano, przybył do miasta general-gubernator warszawski, generał-adjutant Skalon, któremu towarzyszyli pomocnik w wydziale policyjnym gen.-major Uthoff i naczelnik sztabu gen. Herszelman. General-adjutant Skalon odwiedził sobór prawosławny, klasztor Jasnogórski, koszarę i o godz. 10-ej zrana, po parogodzinnym pobycie udał się pociągiem specjalnym w stronę Warszawy.

**Rewizje pociągów.** W ostatnich czasach na kolejach nadwiślańskich dokonywane są przez wojsko rewizje i kontrole biletów. Wszyscy jadący bez biletów, zapytywani są o paszport, a gdy go nie posiadają, są aresztowani. Rewizji takiej dokonano pod Wolbromiem, gdzie zatrzymano 150 osób, pod Końskiem—80 osób, pod Jędrzejowem 120.

**Zabicie strażnika.** Z Radomia donoszą: O godz. 9-ej wiecz. na ulicy Lubelskiej, wystrzałem z browninga zabity został starszy strażnik ziemski. Zabójcy zbiegli. Po dokonaniu zabójstwa przyległe ulice obstawiono wojskiem, dokonując ścisłej rewizji przechodniów.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 19 listopada.** Członka rady ministra oświaty, Spieszkowa, delegowano do zbadania przyczyn zaburzeń w instytucie technologicznym w Tomsku, okoliczności ograbienia kasy, oraz do rewizji szkół w okręgu zachodnio-syberyjskim.

**Petersburg, 19 listopada.** Proces b. posłów do pierwszej Dumy o wydanie odezwy wyborczej zacznie się 25 grudnia r. b.

**Petersburg, 19 listopada.** Na mocy uchwały synodu, przeznaczony do rozporządzenia przewleklebego Sergiusza fiński do zaliczenia do składu braci klasztoru walaamskiego archimandryta Michał, pozbawiony godności zakonnika i kapłańskiej.

**Petersburg, 19 listopada.** W ministerium handlu z udziałem przemysłowców nafcianych utworzono komisję do rozpoznania projektu przepisów co do przewozu, przechowywania i sprzedaży uszczów mineralnych, nafty, jej produktów i odpadków nafcianych.

**Petersburg, 19 listopada.** O godzinie 1-ej po południu w pałacu Taurydzkim zgromadzili się prawie wszyscy członkowie Dumy państwowej. O godz. 1-ej rozpoczęto pracę w komisjach. Po wyborze prezesów i sekretarzy komisje rozpoczęły sprawdzanie pełnomocnictw. W ciągu dnia siedem komisji sprawdziło 60 akt wyborczych. Uznano za prawidłowy wybór 360 członków Dumy. Wątpliwości co do prawidłowości wyborów powstały do gubernii mińskiej i orenburskiej względem Włodimierowa i co do wyborów od ludności rosyjskiej z kraju zakaukaskiego.

**Radom, 19 listopada.** Na ulicy zabito strażnika ziemskiego.

**Kijów, 19 listopada.** W związku z nielegalnym zebraniem i usiłowaniami przerwania wykładów, uniwersytet kijowski z decyzji rady uniwersyteckiej zamknięto do d. 25 b. m.

**Kazań, 19 listopada.** Wydział filologiczny uznał za możliwe przyjmować osoby, nie mające świadectwa ze znajomości języka greckiego, lecz

obowiązując je do słuchania wykładów greckiego dla początkujących.

**Odesa, 19 listopada.** Na ulicy Arnauckiej policja urządziła zasadzkę na bandytów, którzy zaczęli strzelać. Przy wymianie strzałów lekko ranił policjant i dwóch bandytów.

**Ekaterynosław, 19 listopada.** Deputacja robotników z warsztatów kolejowych wyraziła potępienie sprawców zamachu na życie swego zwierzchnika, jednocześnie zaś ranionemu zwierzchnikowi wyrażono kondolencję. Zamknięte po tym zamachu warsztaty ponownie otwarto.

**Moskwa, 19 listopada.** Sąd wojenny skazał na śmierć włóścianina Matrosa, oskarżonego o napad zbrojny na kantor fabryki Jasińskiego.

**Władywostok, 19 listopada.** Dziś, o godzinie 2-ej po południu, minister wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Taft, wyjechał do Irkucka.

**Eczmiażyn, 19 listopada.** Odbił się uroczysty pogrzeb patriarchy wszystkich ormian, katolikos Mkrtieza. Przybyło z górą 150 delegatów i przedstawicieli różnych krajów, miast, instytucji publicznych, oraz namiestnika Kaukazu, Turcji, Persyi, Abisynii i Egiptu. O godz. 9 zrana z pokojów patriarchy rozpoznał się uroczysty pochód delegatów z wieńcami do kościoła, gdzie w nikłowej trumnie spoczywały zwłoki katolikossa. Po egzekwiach wygłoszono mowy. W południe odbyła się eksportacja na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrzeb skończył się o godzinie 4-ej, po czym odbył się obiad dla osób urzędowych i delegatów.

**Waszyngton, 19 listopada.** Meksykańskim okrętom wojennym przyznano prawo ładowania węgla na wodach amerykańskich, wzamian rząd meksykański pozwolił Stanom Zjednoczonym na trzymanie swoich okrętów węglowych w zatoce św. Magdaleny, gdzie na wiosnę zgromadzi się flota amerykańska. Na pytanie Stanów, czy załogi okrętów amerykańskich w zatoce mogą strzelać z karabinów, rząd meksykański dał odpowiedź odmowną. Stany nie wywierają w tej sprawie nacisku.

**Waszyngton, 19 listopada.** Rząd Stanów Zjednoczonych projektuje emisję 2% bonów kanału Panamskiego. Bony te umorzone będą w ciągu lat 30 i mogą być przyjmowane przez kasy rządowe, jako fundusz gwarancyjny banków narodowych, którym przysługuje prawo emisji banknotów. Poza tem rząd zamierza ogłosić jeszcze emisję obligacji 3% po kursie al pari, ulegających umorzeniu, począwszy od dnia 21-go listopada 1908 roku.

**Pekin, 19 listopada.** Zaprowadzając komunikację telegraficzną w Mandżurii, japończycy kierują się względami politycznymi, przyjmując za to opłatę, ustanowioną przez rząd japoński. Chiny naprośno dotychczas przeciwko temu protestowały. Obecnie pomiędzy Chinami a Japonią toczą się układy w sprawie telegrafu kolejowego w Mandżurii południowej. Sprawę telegrafu kolejowego w Mandżurii północnej Chiny załatwiły z Rosją.

**Tokio, 19 listopada.** Ogłoszono marszrutę cesarza, który w dniu 19 b. m. wyjeżdża na manewry i dokona wielkiego przeglądu wojska.

**Tokio, 19 listopada.** Z powodu uroczystości, która odbyła się w Petersburgu dla upamiętnienia zawarcia z Japonią traktatu rybackiego i handlowego, nieprzyjazny Rosji dziennik „Nippon“ pisze w artykule wstępnym, że podczas rachunku bokserkiego w Chinach pomiędzy Rosją a Japonią wybuchnęła nienawiść oraz stosunki wrogie, których wynikiem była wojna. A chociaż wszyscy radowali się następnie z zawarcia traktatu portsmuckiego, to jednak wiele serc w obu narodach przenikało niepokojące uczucie dalszego niebezpieczeństwa, a nawet powstała teoria, jakoby traktat portsmucki był tylko zawieszeniem broni, po którym Rosja musi w końcu osiągnąć zwycięstwo.

Rząd rosyjski wszelako nie liczył się z tą teorią i poprowadził politykę swą odpowiednio do zawartego traktatu, wypełniając ściśle przyjęte na siebie obowiązki.

Rokowaniom w sprawie traktatów rybackiego i handlowego towarzyszyły dobre chęci i starania stron obu, w celu dojścia do zgody. Zawarcie konwencji angielsko-rosyjskiej uradowało także bardzo japończyków, pogłoski o zawieszeniu broni umilkły i obecnie wszyscy już zapa-

truja się na traktat portsmucki, jako na traktat istotnie pokojowy.

Jeżeli politycy japońscy rozumieją nowy kierunek polityki rosyjskiej, to i polityka japońska ulegnie w przyszłości przemianie.

**Wiedeń, 19 listopada.** W sprawie Wandy Dobrodzińskiej Koło polskie uchwaliło, aby interpelacja stronnictwa ludowego wniesiona była w radzie państwa, jako wniosek nagły. W takim razie i Koło polskie będzie za nim głosowało. Rozprawy odbędą się w piątek.

**Berlin, 19 listopada.** Na posiedzeniu niemieckiej rady związkowej przyjęto raport komisji o projekcie prawa o stowarzyszeniach.

**Brest, 19 listopada.** Admiral rosyjski Eberhardt dał śniadanie na pancerniku „Cesarewicz“. Obecni byli przedstawiciele miejscowych władz, morskich. Admiral wniósł toast na cześć Fallierasa i floty francuskiej. Admiral Jaureguiberry wniósł toast na cześć Cesarza, Rodziny Cesarzowskiej i floty rosyjskiej.

**Paryż, 19 listopada.** Znanego agitatora Hervégo oraz redaktora pisma „Guerre sociale“ pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za obrażę armii.

**Paryż, 19 listopada.** Izba posłów przyjęła budżet ministerium rolnictwa.

**Paryż, 19 listopada.** Trzech wiceprezesów lewej grupy radykalnej zwróciło się do Sarriena z prośbą, aby cofnął rezygnację z godności prezesa grupy. Sarrien nie zgodził się na to.

**Reggio de Calabria, 19 listopada.** Wczoraj po południu odczuło silne trzęsienie ziemi w Brantaleone, Bianco, Feruzzano i innych wsiach okolicznych. Pomimo niepogody, ludność wyległa na pola i obozuje pod gołym niebem. Dzisiaj odczuło ponowne, lecz mniej silne, kołysanie się ziemi.

**Londyn, 19 listopada.** Stan zdrowia Campbell-Bannermana zadowalający.

### DZIENNE.

**Petersburg, 20 listopada.** Pet. Ag. tel. otrzymała następujące wiadomości o przebiegu cholery w d. 19 b. m.:

W okręgu akmolińskim w ciągu ostatnich 9 dni zachorowało 14, zmarło 9 osób; w Kijowie zachorowały 3, w okręgu lurskim i sudżańskim zachorowały 4, w Kursku 2, w Mińsku 1, w powiecie rzeczyckim 1, w okręgu wojska dońskiego zmarły 3, zachorowała 1 osoba. W obrębie gubernacjalstwa orenburskiego ogłoszono urządzenie o wygasnięciu epidemii.

**Petersburg, 20 listopada.** Miasto Nowoczerkask ogłoszono w stanie wzmocnionej ochrony na termin roczny.

**Petersburg, 20 listopada.** Przedłużono wzmocnioną ochronę w gub. kurskiej i penzeńskiej do 17 lutego 1908 r., w powiatach miusińskim i jeniusejskim do 5 marca 1908 r.

**Cetylna, 20 listopada.** Wiadomości, komunikowane z Belgradu do pism zagranicznych, jakoby w Czarnogórze odbywały się liczne aresztowania, mające związek ze spiskiem na księcia Mikołaja i sprawą bombistów—są bezpodstawne.

Parę osób aresztowanych wkrótce zostanie uwolnionych. Rząd czarnogórski nie podejmuje specjalnych zarządzeń, gdyż główni inicjatorzy spisku znajdują się poza granicami Czarnogóry. W całym kraju panuje spokój.

### Giełda warszawska.

(Telefonem)

	zaj.	ofiar.	bran.
4% renta państwowa . . . . .	72 50	71 50	71 72
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94 75	93 75	—
5% „ „ z 1906 r.	89 00	88 00	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	87 75	86 75	87 35
4% listy ziemskie . . . . .	81 00	80 00	—
5% listy zastawne m. Warszawy . . . . .	88 20	87 20	—
4 1/2% „ „ „ Łodzi . . . . .	82 50	81 50	—
5% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	376	366	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji . . . . .	272	262	—
„ „ „ II-ej emisji . . . . .	230	222	—
„ „ „ szlachecka . . . . .	—	—	—
Lipopy . . . . .	—	—	—
Rudzki . . . . .	—	—	415
Starachowice . . . . .	—	—	—
Pułtowski . . . . .	—	—	92 1/2
Czeki na Berlin . . . . .	46 70	—	—

# OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zebrane na wieczorku u pp. S. 3 ruble, złożyli następujący: T. U. 50 kop., W. K. 50 kop., L. S. 1 rb., I. U. 50 kop., H. C. 50 kop.

Dla najbardziej potrzebujących.

L. R. 1 rb. — Bezimiennie 1 rb.

Dla pogorzalców Nowego Dworu.

Józef Cybulski 1 rb. — A. Trautwein 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Z powodu otwarcia Nowej kwiaciarni pod firmą „Julianów”, (przeznaczone na rzecz Pogotowia 20%) właściciel L. Kofalcowski składa 17 rb. 35 kop.

Na dzieci moralnie zaniedbane w Studzieńcu.  
W Micherski, z powodu zajęcia z p. J. L., 2 rb.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
19/XI 1 pp.	753.8	- 4.4	81	Pd W 1	Z dnia 19/XI Temperatura max.—3° C.
19/XI 9 w.	754.3	- 5.2	85	Pd W 3	Temperatura min.—9.2° C.
20/XI 7 r.	753.1	- 5.2	93	W 1	Opadu 0.0

Dostarczam do domów tanio

# węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Widzowska 50, I piętro od frontu, telefonu nr 1121 1522-30  
**Wacław Kossakowski.**

## ZAWIADOMIENIE.

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 maja r. b. na własne żądanie zwolniony zostałem z zajmowanej posady w „Biurze pomocy dla wychodźców Pruskich” w Ostrowiu, kierownikiem którego jest ks. pastor Rosenberg.  
**Walter Masanek.**  
1715  
Delmenhorst (W. K. Oldenburgsk.), d. 7 września 1907.

1-sza Nowość w kraju!

1-sza Nowość w kraju!

# Teatr „BELLE-VUE“

Mikolajewska 40. W nowo utworzonej sali Millera. Mikolajewska 40.

**CUD XX-go WIEKU!**  
„Chrono-Megafon“

z żywymi, śpiewającymi fotografiami i automatycznym regulowaniem siły głosu. Przedstawienia rozpoczynają się codziennie o godz. 5-ej po południu, w soboty i niedziele od godz. 3-ej po południu. — Wspaniałe oświetlenie elektryczne. — **Ceny miejsc:** I miejsca rb. 1.00, II miejsca 75 kop., III miejsca 50 kop. Galerya 25 k. Uczniowie i dzieci płacą za miejsce na galerii 15 kop 1723-3-1

**Wyprzedaż futer i wyrobów futrzanych** odbywa się w składzie sukna W. Grosmana, ul. Dzielna № 1. Kolnierze skunksowe, kaszankowe, fokowe, mufionowe, oraz czapki, czapeczki z futra i imitacji skórki; karakuly, oposy, elki, wydry i biamy: popielice, bieliski i in. **Niżej ceny kosztu.**  
Przyjmuję reperacje, obstalunki futer i wyr. fut. 1734-3-1

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**A!A!A!** Niemiecka konwersacja u młodej osoby. Oferty dla panny „Heleny” do red. „Lodzer Zeitung” Piotrkowska 86. 2881-1

**AAA!** Młoda francuzka udziela konwersacji. Nawrot 13, lewa ofcyna III piętro, m. 16. Zastać można każdego dnia od 5-ej do 6 i pół wieczorem. 2882-1

**A!A!** Łóżka orzechowe z materacami do sprzedania. Dzielna 11, m. 7, od godz. 1-ej do 3-ej. 2915-3-1

**D**wa pokoje z wszelkimi wygodami dla inteligentnych osób do wynajęcia Orła 23 m. 18. 2357-4-2

**D**armo zegarki w gільcach Dąkowieckiego. Reprezentant Mąkowski. 2322:1050

**D**yplomowana nauczycielka, znająca gruntownie francuski i polski, udziela lekcji. Oferty Admin. „Rozwoju” pod „K. W. 101”. 2848-78-2

**F**rancuzce oddam pokój z wygodami za lekcje. Oferty nadsyłać do „Rozwoju” pod „M. M.”. 2894-5-2

**F**ortepian czarny krotki z paką—225 rb. Kościelna 8 m. 8, stróż wskazuje. 2466-5-3

**F**ortepian krotki najnowszej konstrukcji fabr. Kernotofa i Syn, z powodu wyjazdu do sprzedania. Spacerowa 37, u właścicieli domu. 2872-5-3

**H**afty białe i kolorowe, znaczenie bielizny, przyjmuje Ceny przystępne. Wojkowska, Skwerowa nr. 20, m. 15. 2904-2-1

**N**auczycielki muzykalne otrzymają korzystne posady. Biuro nauczycielskie. Piotrkowska 92. 2922-3-1

**K**onwersacyi niemieckiego, francuskiego i angielskiego udziela Marta Leder, nauczycielka dyplomowana. Wólczańska nr. 7, I piętro. 2781-6-6

**K**antor służących, Piotrkowska 92, poleca wybór różnej służby. 2870 7-3

**M**aszyna bębnowa z pięcioma szufładami, i maszyna pierścieniowa i maszyna za 14 rubli Singera, pięknie szyjąca; sprzedam tanio. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 2817-6-4

**M**aszyny 2 Singera, prawie nowe bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 18 rubli. Piotrkowska 108-16. 2868-5-3

**M**łody człowiek lat 20, piszący pięknym charakterem, z ukończoną szkołą 2-klasową miejską, poszukuje jakiegokolwiek miejsca. Oferty proszę składać w „Rozwoju” dla Bolesława Leszczyńskiego ul. Stefana nr. 4, Nowe Chojny. 2927 3-1

**M**łód, kompoty, soki, suszony owoc nadesłano. Wólczańska № 139, m. 10, (dawniej Główna № 9. 2913-3-1

**O**ciemniały grywa do tańca, przyjmuje zamówienia na wieczorki i bale. Wiadomość Benedykta № 39. 2823-6 5

**P**oszukuje się sumiennego stróża z dobrymi świadectwami. Wiadomość w kantorze, ul. Cegielniana 70, od 6-ej do 7-ej wieczorem. 2834-35-3

**P**otrzebna panna obznajmiona — do mopolu z kaucją. Zawadzka 8. 2895 2

**P**okój do wynajęcia o 2 oknach, z umeblowaniem lub bez. Pasaż Szulca 32, m. 3. Wiadomość od 3 do 5-ej 2897 2 2

**P**ragę przyjąć praktykę w slusarni. Przędzalniana № 17, m. 30. 2885 2-2

**P**otrzebna podręczna do krawieczyzny. Ul. Cegielniana № 87, m. 4. 2899-3-2

**P**otrzebna zdolna krawcowa. Szosa Pabianicka № 99, m. 23. 2911-3-1

**P**otrzeby jest chłopiec do usług. Szkoła, Spacerowa 34. 2903 3-1

**P**otrzebny pomocnik do zakładu felcerskiego. Konstantynowska 51. 2917-1

**P**otrzebny chłopiec do terminu do biacharza. Piotrkowska nr. 183. 2921-2

**S**klep do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Ul. Cegielniana № 122. Tamże do wydzierżawienia morga ogrodu z budką do sprzedaży węgla. 2907-2-1

**S**zafa w dobrym stanie i stół rozsuwany do sprzedania. Karolewska Szosa № 9, suteryna. Cabański. 2878-3-3

**S**zafę składaną, stolicek do łóżek kupię. Oferty składać w „Rozwoju” pod K. 22, podając cenę. 2855-4-4

**U**czeń z 2 klasowym wykształceniem potrzebny do zakładu felcerskiego. Ul. Nawrot 63. 7854-3-3

**Z**aginiony paszport na imię Maryaany Bzdarskiej, wydany z Niemysłowa. 2874-3-3

**Z**naleziona branzoleta złota jest do odebrania. Dowiedzieć się można w „Rozwoju”. 2875-3-3

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Adama Wolszlega, wydany z fabryki Scheiblera. 2879-3-3

**Z**aginiony paszport na imię Michała Bakowskiego, wydany z Piotrkowa. 2880

**Z**aginiony kwit od paszportu z fabryki Freinberga, na imię Franciszki Ludwiczak. 2877-3-3

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Rocha Szpalka, wydany z fabryki Szpilko. 2876-3-3

**Z**aginiony paszport na imię Karoliny Zykiewicz, wydany z gminy Rybno. 2883-3-2

**Z**aginiony paszport na imię Teofila Mąkarsz, wydany z Opatowa. 2893-3 2

**Z**aginiony bilet od paszportu na imię Daniela Nonmachera, wydany z fabryki Karola Benicha. 2891-3-2

**Z**aginiony kwit od paszportu, wydany z fabryki B. Freidenberg, na imię Józefa Krawczyka. 2886-3-2

**Z**aginiona książeczka legitymacyjna na imię Józefy Florentyny Nazarskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2901-3 2

**Z**aginiony paszport na imię Karoliny Stawinskiej z gub. kieleckiej, pow. pińczowskiego, z gminy Wiślica. 2912-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Walerii Jędrzejewskiej, wydany z fabryki Hezlera. 2914-3-1

**Z**aginiony paszport na imię Pawła Dziak, wydany z gminy Popieł. 2909-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu wydany z fabryki Margulesa, na imię Rudolfa Fougé. 2906-3-1

**Z**aginiony paszport na imię Matgorzaty Muszyńskiej, wydany z Kalisza. 2916-3-1

**Z**aginiona książeczka legitymacyjna Józefy Karpik, wydana z Warszawy. 2908-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Katarzyny Luczyńskiej, wydany z fabryki Rosenblatt. 2920-3-1

**Z**aginiona książeczka legitymacyjna na imię Konstacyi Herman, wydana z magistratu m. Łodzi. 2919-3-1

**Z**ecer, wprawny w robotach tabelarycznych, potrzebny do drukarni. Cegielniana 55. 2918-3-1

**Z**aginiono świadectwo od paszportu na imię Józefa Zymmera, wydane przez rządzącego domu nr. 73 przy ul. Widzowskiej. 2922-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Heleny Karbawiak, wydany z zakładu Resigera. 2905-1

**Z**szynela, i mundur uczniowski do sprzedania. Piotrkowska 16, u gospodyni. 2910-1

**Berlitz**

## Nauczanie JEZYKÓW NOWOŻYTYNYCH

przez **nauczycieli danej narodowości.**

ROSYJSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI, ANGIELSKI, WŁOSKI etc.

21-go listopada rozpoczynają się **tanio kursy języka francuskiego.** (Cena miesięcznie rb. 5).

Uprasza się o **jakknajęzysze** zgłaszanie się. Biuro otwarte od 9 rano do 10 wieczór.

**Dr. fil. G. KUMMER, Skwerowa nr. 4.**

# Polskie VII-klasowe Gimnazjum żeńskie

z pensjonatem i klasami przygotowawczymi przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcje rozpoczęte 3-go września. Zapisy przyjmuje się codziennie.

Przełożona **ZOFIA LIBISZOWSKA.**

1476 15-12

**Największy wybór.**

Do 600 <b>Maryn. Ubrań</b> po rb. 12, 13, 15 do 40.	Do 500 <b>Damskich Palt</b> po rb. 10, 12, 13, 14 do 75.
Do 500 <b>Zimowych Palt</b> po rb. 14, 15, 16 do 45.	Do 300 <b>Kostyum. Dam.</b> po rb. 12, 13, 14-50 do 55.
Do 1000 <b>Zimow. Spodni</b> po rb. 4.50, 5.50, 6.50 do 12.50.	Do 750 <b>Kostyum. Spódn.</b> po rb. 4.50, 5, 6, 6.75 do 15.

Wszystko z najnowszych materiałów i fasonów  
Łódź, u **EMILA SCHMECHLA** Warszawa  
Piotrkowska 98 1683-r3 Marszałk. 130.

# Sklep spożywczy Student

doświadczony korepetytor udziela lekcji w zakresie średniego zakładu naukowego. Specjalność matematyka (włączając elementy wyższej). Wiadomość: ul. Widzowska nr. 44, m. 15, od godziny 4 — 6-ej po poł. 1726-3-1

do sprzedania od 1-go stycznia Krótka № 11. 1722-3-1





## Ostrzeżenie.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, iż konsumenci naszego kakao w ostatnich czasach starano się wprowadzać w błąd przez podrabianie naszych etykiet, posługując się opakowaniem podobnym do naszego, postanowiliśmy nasze dotychczasowe żółte opakowanie obecnie zaopatrzyć w odtworzoną obok markę fabryczną z napisem w języku niemieckim.

Prosimy przeto w interesie Sz. Publiczności, przy kupnie prawdziwego kakao **BENS DORP'A** zwracać łaskawie uwagę na odtworzoną obok etykietę i odrzucać wszelkie podrabiania.

**BENS DORP'A**  
czyste **KAKAO**  
**AMSTERDAM.**

Holenderskie fabryki Kakao i Czekolady  
**1/4 Benschorp i Co Tow. Akc.**  
**AMSTERDAM.**

1228-18-4

## Dyrekcya drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 9 (22) listopada r. b. po drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursować będą w obydwóch kierunkach dwa razy tygodniowo, a mianowicie: w poniedziałki i piątki pociągi kurierskie — Express, № 59 i 60, przeznaczone dla komunikacji bezpośredniej pomiędzy St. Petersburgiem — Warszawą — Wiedniem i Niceą.

Pociąg № 59.				STACJE	Pociąg № 60.				
Przyjazd	Postój	Odjazd	Dni kursowania		Dni kursowania	Przyjazd	Postój	Odjazd	
—	—	5-23	w niedziele i czwartki	St. PETERSBURG	we wtorki i soboty	10-43	—	—	
3-43	31	4-14		PRAGA NADWISL. (Przesiad. stę)		1-36	21	1-57	
4-21	3	4-24	w poniedziałki i piątki	WARSZAWA KOWELSKA	w poniedziałki i piątki	1-26	3	1-29	
4-44	6	—		WARSZAWA WIEDEŃSKA		—	6	1-06	
—	—	4-50		WARSZAWA		1-00	—	—	
5-50	6	5-56		SKIERNIEWICE		11-46	9	11-54	
6-38	1	6-39		KOLUSZKI		11-01	3	11-04	
7-17	8	7-25		PIOTRKÓW		10-08	9	10-17	
—	—	—		NOWORADOMSK		9-18	3	9-21	
8-47	6	8-53		CZĘSTOCHOWA		8-25	9	8-34	
9-54	2	9-56		ZĄBKOWICE		7-15	2	7-17	
10-10	—	—		GRANICA		—	—	6-57	
—	35	10-45	GRANICA	6-27	30	—			
7-34	—	—	we wtorki i soboty	WIEDEN	w niedziele i czwartki	—	—	9-34	
—	—	12-04		Dworzec Północny		codziennie	5-39	—	—
—	—	—		WIEDEN			—	—	—
4-24	—	—	codziennie	Dworzec Południowy	—	—	1-19		
—	—	—	—	NICEA	—	—	—		

### Czas warszawski.

W skład wymienionych pociągów wchodzi:

- wagony syplalne klasy 1-ej i 2-ej, kursujące na przestrzeni Warszawa—Wiedeń—Nicea.
- wagony klasy 1 i 2 z miejscami do spania, kursujące na przestrzeni Warszawa—Granica i Trzebinia
- wagon restauracyjny.

**Uwaga.** Godziny przybycia i odejścia pociągów, wydrukowane grubszymi cyframi, oznaczają czas od godziny 8-ej wieczorem do godz. 5 min. 59 rano. 1719

Poszukujemy zdolnego

## Majstra tkackiego

do ang. mech. warsztatów. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” dla „T. U.”. Dyskrecya zapewniona. 1728-3-2

## Do sprzedania PLAC

w Kaliszu, na morgi lub lokcie w pobliżu dworca, kolei kaliskiej, w cenie od 30 kop. do 1 rubla za łokieć. Wiadomość w kancelaryi notaryusza Stanisława Bzowskiego, w sądzie Okręgowym. 1600-8-7

## Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.  
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.  
panie od 5-6. 637r336

## Dr. A. Groszlik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.  
Zielona № 5.  
Od 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup>, r. 6-8 wiecz., panie 5-6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1568-d-1

Choroby weneryczne,  
moczopłciowe i skórne

## Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33  
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla  
dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko  
od 9-3 po poł. 1147r1

## Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w,  
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1  
r. i od 3-6 popoł. 1420r397  
Ul. Pofudniowa № 2.

Osiadłem się w tutejszem mieście jako  
specjalista chorób skórnych, wenerycz-  
nych, płciowych i chorób włosów. Przyj-  
muje codziennie od 8 do 1 w południe  
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9  
do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

## Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

## Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71  
Choroby serca i płuc,  
przyjmuje analizy płucny, mocz, krwi,  
wydzielin ropnych i t. d. 878-r  
od godz. 9<sup>1/2</sup>-10<sup>1/2</sup>, i od 4-6.

## Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.  
Przyjm. od 9-10 rano i od 4-8 w. W nie-  
dziele i święta od g. 10-1 p.p. 507d243

Gabinet lekarski dla chorych  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.  
Przyjmuje od 10-1 i od 5-8 wiecz;  
w niedz. i święta od 10-1 i od 5-8<sup>1/2</sup> w.  
Porada 50 kop. 436-r-37

## Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił  
mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA, 67  
przyjmuje od 8-9<sup>1/2</sup> rano i od 5-8<sup>1/2</sup> pp.  
Choroby wewnętrzne i nerwowe.  
1429r

## Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.  
Choroby dróg moczowych, skór-  
ne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8<sup>1/2</sup>-1 rano i od 5-8.  
panie od 4-5. 1070-r-101

## Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.  
Choroby skórne, weneryczne i  
moczopłciowe.  
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele  
i święta 9-12 rano. 1493-r-243

## Dr. Eugenia Korner-Gorczani

Choroby kobiece i Akuszeria  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł.  
502-r-187

## Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.  
Choroby wewnętrzne, spec. nerwowe  
(leczenie elektrycznością).  
Godz. przyjęc. 10-11 r., 5-7 pp. 1732-64

